

Przeracki, Jerzy

Plebs Nowego Miasta Torunia w latach 1358-1410 w świetle księgi proskrybowanych

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 11 (74), 5-20

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Text is available for reuse within the scope of permitted reuse.

Zakład Historii Średniowiecznej

Jerzy Przeracki

PLEBS NOWEGO MIASTA TORUNIA W LATACH 1358—1410 W ŚWIETLE KSIĘGI PROSKRYBOWANYCH *

Zarys treści. Nowotoruńska księga proskrybowanych i jej odpowiedniki źródłowe z innych miast. Sądownictwo karne w Nowym Mieście Toruniu. Plebs jako jedna z kategorii społecznych miasta średniowiecznego. Struktura zawodowa i liczebność plebsu nowomiejskiego. Dalsze postulaty badawcze.

Dzieje Nowego Miasta Torunia interesowały dotąd badaczy dziejów miast raczej marginesowo, bo oprócz artykułu napisanego przez A. Semraua¹, i to przed 47 laty, nie podjęto dotychczas bardziej szczegółowych prac dotyczących historii młodszego toruńskiego ośrodka miejskiego. A przecież zachowało się kilkanaście cennych źródeł pozwalających odtworzyć nie tylko jego dzieje, lecz również codzienne życie miasta i jego mieszkańców. Mamy wśród nich bardzo ciekawą księgę proskrybowanych pochodzącą z lat 1358—1412². Jest to źródło tym cenniejsze, że nie ma podobnego dla Starego Miasta Torunia. Znana jest natomiast podobna księga dla Krakowa³ i Chełmna⁴. H. Piskorska twierdzi, że dzięki księdze pro-

* Artykuł został napisany na podstawie pracy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dra hab. Antoniego Czacharowskiego, wyróżnionej I nagrodą w konkursie im. prof. dra Stanisława Herbsta w 1975 r.

¹ A. Semrau, *Die Neustadt Thorn während ihrer Selbständigkeit 1264—1454*, Mitteilungen des Copernicus Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, 37/1929, s. 11—88. Nieco informacji o dziejach Nowego Miasta zawierają *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933.

² *Liber Proscriptorum Novae Civitatis Thoruniensis 1358—1412*, źródło rękopiśmienne, WAP Toruń, kat. II, VIII 1.

³ *Liber Proscriptorum et Gravaminum miasta Krakowa z czasów Kazimierza Wielkiego, z lat 1361—1370 oraz z lat 1392—1400*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od roku 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński i J. Szujski, Monumenta Medii Aevi Historica, t. 4, Kraków 1878, s. 1—75, 99—101, 124, 135—136, 155—157, 175, 189—190, 206 i 223.

⁴ Zob.: Z. Nowak, *Przydatność badawcza ksiąg miejskich Chełmna z XIV*

skrybowanych poznajemy „czarne owce” społeczeństwa nowotoruńskiego⁵. Przekonamy się, czy stwierdzenie to jest bez reszty prawdziwe. Zdaniem K. Ciesielskiej ten przekaz źródłowy ilustruje dzień powszedni życia w mieście, przedstawiając nieraz szeroko pochodzenie społeczne i zawód — tak pozwanego, jak i powoda, przyczynę i przebieg sporu⁶. Opinia ta jest pełniejsza, bo wyrażona została w oparciu o dokładną znajomość omawianego źródła. Księgi ławnicze i księgi czynszów zawierają nazwiska głównie tych, którzy mieli jakieś nieruchomości, jakiś majątek w mieście. Natomiast takie źródło, jak księga proskrybowanych z miasta, znacznie szerzej uwzględnia ludzi z niższych, uboższych warstw społecznych.

Problematyką ludzi marginesu społecznego w miastach średniowiecznych zajmuje się ostatnio głównie B. Geremek. Jego zdaniem zorganizowanym społecznościom o ukształtowanej strukturze klasowej towarzyszy zawsze istnienie obszarów marginalnych. Sam fakt istnienia marginesu społecznego może być traktowany jako dowód uformowania się spójnego organizmu miejskiego. Ludzi z marginesu społecznego nie należy traktować jako ciała obcego w miejskiej społeczności feudalnej, ale trzeba tu dodać, że nie można mówić o ich spójności klasowej⁷.

Elementy marginalne i przestępcze istniały tak na wsi, jak i w mieście średniowiecznym, ale na pewną tolerancję mogły one liczyć jedynie w większych skupiskach. Aby obraz zbiorowości miejskiej był pełny, badając strukturę społeczną miasta średniowiecznego trzeba i te grupy koniecznie uwzględnić, tym bardziej, że dla interesującego nas Nowego Miasta Torunia mamy kapitalne źródło, które nie było, jak dotąd, należycie wykorzystane.

Krakowska *Liber Proscriptorum et Gravaminum* zawiera wyroki rady, np. za złą jakość wytwarzanego towaru, ale obok nich znajdujemy tam także proskrypcje za przestępstwa natury kryminalnej⁸. Rodzaje wygnań były różne. Czas trwania banicji określano na 10 lat, na 2 lata, na 1 rok i 1 dzień. Ale wydawano też wyroki wygnania wieczystego,

⁵ *i XV wieku*, AUNC, Historia VIII, Toruń 1973, s. 79. Księga sygn. 322 A nr 7 (dawna sygn. Archiwum Królewieckiego A 76), liczba stron 174, jest księgą sądową Chełmna z l. 1330—1418. Większa część tekstu księgi (s. 60—172) zawiera wyroki w sprawach kryminalnych z l. 1340—1418.

⁶ H. Piskorska, *Materiały do badań ludnościowych w Archiwum miasta Torunia*, cz. I: *Wiek XIII—XVI*, Zapiski TNT, t. 10, 1—2/1935—1937, s. 10.

⁷ K. Ciesielska, *Materiały źródłowe do dziejów Torunia do r. 1410 w Archiwum Toruńskim*, Zapiski TNT, t. 20, 1—4/1955, s. 399.

⁸ B. Geremek, *O grupach marginalnych w mieście średniowiecznym*, *Kwartalnik Historyczny*, 3/1970, s. 539; por. tenże, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV—XV w.*, Wrocław 1971.

⁹ A. Jelicz, *Zycie codzienne w średniowiecznym Krakowie (wiek XIII—XV)*, Warszawa 1966, s. 26.

a więc na „sto lat i 1 dzień” lub „perpetue”⁹. W Poznaniu, w interesującym nas okresie, sprawy karne rozpatrywał sąd kryminalny, obradujący przeważnie na ratuszu w dniu schwytania przestępcy. W skład tego sądu wchodził wójt sądowy i ławnicy¹⁰. W sprawach większej wagi włączał się sąd radziecki. Sąd kryminalny, obok zwykłego postępowania karnego, przeprowadzał także postępowanie proskrypcyjne¹¹. W Chełmnie w sprawach kryminalnych z l. 1340—1418 wyroki wydawała rada miejska i wspomniana wcześniej chełmińska księga sądowa jest prawdopodobnie częścią zachowanej w całości *libri proscriptorum*¹².

Jeżeli chodzi natomiast o nowotoruńską księgę proskrybowanych, to, jak wyżej zaznaczono, pochodzi ona z l. 1358—1412 i liczy 38 kart obustronnie zapisanych. Jest to księga ławy Nowego Miasta, gdzie — jak wynika z zapisów w źródle — sprawy karne rozpatrywał sędzia. W sprawach kryminalnych zapadały wyroki proskrypcji z miasta i one właśnie wpisane są do interesującej nas księgi. Sądzenie spraw kryminalnych przez ławę było zasadą wymiaru sprawiedliwości w Nowym Mieście, ale od zasady tej zdarzały się niekiedy odstępstwa (przejmowanie spraw niektórych oskarżonych przez sąd radziecki). Księga poskrybowanych z Nowego Miasta jest cennym źródłem historycznym, ale ma pewien zasadniczy mankament. Nie podaje się w niej mianowicie, na jak długi okres wygnania skazywano poszczególnych przestępców. Fakt ten — w połączeniu z występowaniem w księdze wielu osób o często spotykanych imionach, a nie posiadających nazwisk — utrudnia identyfikację tych ludzi. Poza tym mimo bogactwa materiału źródłowego uderza jego stereotypowość i jednostronność, co narzuca konieczność odpowiedniego podejścia do źródła i znalezienia właściwej metody jego wykorzystania, w celu ukazania codziennego życia Nowego Miasta Torunia.

W średniowieczu niestabilizowany tryb życia, brak stałego miejsca zamieszkania, nieposiadanie trwałych źródeł dochodu i nędzny ubiór traktowano jako wystarczające oznaki naruszania uznanych form życia społecznego. Dlatego władze, mając na uwadze względy bezpieczeństwa publicznego, walczyły z włóczęgostwem, gdyż z włóczęgów właśnie najczęściej wywodzili się przestępcy. Często jednak nawet posiadanie stałych źródeł utrzymania nie chroniło przed degradacją do najniższej kategorii społecznej w mieście, a więc do plebsu.

Do biedoty miejskiej zaliczyć należy głównie pracowników najemnych,

⁹ Ibid., s. 28.

¹⁰ W. M a i s e l, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 87.

¹¹ Ibid., s. 88.

¹² Z. N o w a k, op. cit., s. 79.

służbę, najmowanych na dniówkę, tragarzy i furmanów¹³. Ludzie ci byli właściwie niezbędni w ośrodku rzemieślniczo-handlowym, a takim było przecież Nowe Miasto Toruń. Oprócz wymienionych, do plebsu zaliczano osoby rozbijające ustalone normy życia miasta, a więc złodziei, włóczęgów, prostytutki i sutenerów. Obok tych złośliwie unikających pracy (choć mających określone zajęcia) byli i tacy, którzy po prostu nie mogli pracować, a to ze względu na inwalidztwo, starczą słabość czy zły stan zdrowia. Stali oni na najniższym szczeblu miejskiej drabiny społecznej i musieli żebrać lub liczyć na ewentualną pomoc ze strony municypalnych ośrodków dobroczynnych (szpitali, domów dla ubogich). Należy tu dodać, że i wśród żebraków byli ludzie zdolni do pracy, ale woleli żebrać, aniżeli uczciwie pracować. Do plebsu trzeba włączyć także kleryków i scholarów. Ze środowiskiem występku łączyła ich najczęściej zabawa, a poza tym mogli oni przecież dowolnie dysponować swoim czasem. Należy wspomnieć, że sądy kościelne były niekiedy łagodniejsze od świeckich i dlatego ludzie świeccy często wystrzygali sobie tonsury, aby wyglądać na kleryków¹⁴.

Dzieląc środowisko najniższych grup społeczeństwa miejskiego na osoby przydatne i nieprzydatne produkcyjnie trzeba zaznaczyć, że podział ten w praktyce nie obowiązywał. Nie miał znaczenia problem, dlaczego ktoś należał do plebsu i czy miał jakąś szansę wywindowania się w hierarchii społecznej. Istotny był już sam fakt przynależności do najniższej kategorii społecznej w mieście i dyskryminował on ludzi zaliczonych do tego środowiska. Czy ludzie ci zdawali sobie sprawę ze swojej sytuacji społeczno-ekonomicznej? Na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco, chociaż wypada dodać, że ostrzej swoją sytuację widział czeladnik, aniżeli pospolity złodziejaszek. W środowisku plebsu zastanawiające są ponadto pewne rzucające się w oczy skrajności. Na przykład bardzo charakterystyczna była dla tych ludzi postawa używania życia i „apologia” rozrywki przy ich skrajnym niekiedy ubóstwie¹⁵. Ponieważ trudno było pogodzić ubóstwo z używaniem życia, wyjściem z tej sprzeczności było często wejście na drogę przestępstwa. Najliczniejszą grupę wśród średniowiecznych przestępców stanowiła czeladź rzemieślnicza. Wiąże się to z coraz mniejszymi możliwościami samodzielnego uprawiania rzemiosła; charakterystyczna jest także praca często nie w zawodzie wyuczonym. Nie mogąc uzyskać

¹³ Zob. E. Cieślak, *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz w niektórych miastach hanzeatyckich w XV wieku*, Gdańsk 1960, s. 109 i 113. Także K. Fritze, *Am Wendepunkt der Hanse. Untersuchungen zur Wirtschafts- und Sozialgeschichte der wendischen Hansestädte in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*, Berlin 1967, s. 159 i n.

¹⁴ B. Geremek, *O grupach marginalnych...*, s. 550.

¹⁵ *Ibid.*, s. 550 i n.

tytułu mistrzowskiego, ożenić się i ustabilizować, czeladnik spędzał dużo czasu w karczmie, gdzie nie było trudno o utarczki słowne i bójki, szczególnie po wypiciu większej ilości piwa.

Również środowisko służby najemnej odznacza się stosunkowo dużym współczynnikiem przestępczości. Najemnicy i służba domowa nie posiadali żadnych kwalifikacji zawodowych, a miasto dawało tym ludziom jedynie ograniczone możliwości adaptacji. Oni także często odwiedzali karczmy i piwnice, a chociaż nie mieli zbyt wiele pieniędzy, na piwo ich nie żalowali. Jeżeli chodzi o wysokość zarobków, to pracownik najemny mógł w ciągu 9 miesięcy zarobić tyle, ile czeladnik zatrudniony na kontrakcie w ciągu całego roku¹⁶. Wielu najemników zresztą traktowało swą pracę jako zarobek dodatkowy (np. chłopci). Ale była też grupa, dla której najem nabrał charakteru profesjonalnego. Było dobrze, jeśli miało się w mieście jakąś pracę, bo przecież wiele osób było bezrobotnych. Często właśnie brak pracy i środków do życia pchał niektórych ludzi na drogę przestępstwa.

Ogólnie można powiedzieć, iż cechą charakterystyczną dla plebsu było to, że — wyjąwszy czeladników — należeli do niego ludzie nie biorący udziału w procesie produkcyjnym, lub też nie mający w nim sytuacji stabilnej. Pozostawali oni także poza ramami miejskiej struktury cechowej. Różne grupy należące do plebsu łączyła świadomość ówczesna w jedną warstwę, ale sam plebs nie zdawał sobie sprawy z tego, że stanowi pewną określoną, choć trudną do uchwycenia całość.

W nowomiejskiej księdze proskrybowanych występuje 1456 zidentyfikowanych osób (w tym 1400 nowotorunian). Ponadto mamy w źródle jeszcze ok. 100 osób, których nazwisk nie sposób odczytać z kart księgi, a to ze względu na jej znaczne uszkodzenia i liczne wydrapania czy też skreślenia tekstu. Tak więc niżej będę rozpatrywał wspomniane 1400 osób z Nowego Miasta Torunia, spośród których winni — skazani na wygnanie — i poszkodowani stanowią grupy prawie równe liczebnie. Nie wszyscy wymienieni na kartach kodeksu proskrybowanych powinni być zaliczeni do plebsu. Część tych ludzi miała ustabilizowaną pozycję społeczną w mieście. W omawianym tu źródle zanotowano nazwiska 58 ludzi, którzy w tym samym czasie występują w księdze ławniczej lub księdze czynszów jako właściciele różnych nieruchomości. Co prawda, są oni najczęściej poszkodowanymi, a nie proskrybowanymi.

Na ogólną liczbę 1400 nowotorunian (100%) przy nazwiskach lub imionach 383 (ponad 27%) podano zawody lub zajęcia przez nich wykonywane. W liczbie osób określonych zawodowo znajdujemy, obok przedstawi-

¹⁶ B. G e r e m e k, *Problem siły roboczej w Prusach w pierwszej połowie XV wieku*, Przegląd Historyczny, t. 48, 2/1957, s. 222.

cieli plebsu nowotoruńskiego, także piekarzy, rzeźników, kuśnierzy, krawców, szewców, kowali itd.

Spośród tych 383 osób (100%) tylko 104 (to jest 27%) należą do plebsu nowomiejskiego. Jakie zajęcia były źródłem utrzymania tych ludzi, obrazuje tab. 1.

Tabela 1
Struktura zawodowa przedstawicieli plebsu Nowego Miasta Torunia
w latach 1358—1410 (na podstawie *Liber Proscriptorum...*)

Lp.	Grupa zawodowa	Liczba osób
1	Czeladnik (knecht)	27
2	Pachołek (knape)	27
3	Sługa, służąca (servus, famulus, diner, mayt)	26
4	Tragarz (treger)	15
5	Scholar (scolar, schuler)	6
6	Goniec (lauffer)	1
7	Najemnik (lener)	1
8	Poganiacz bydła (triber)	1
Razem		104

O obliczu zawodowym plebsu nowomiejskiego decydowały, jak wynika z powyższej tabeli, trzy duże grupy: czeladnicy, pachołkowie i służba obojga płci. Osoby wchodzące w skład tych grup stanowiły 77% ogólnej liczby ujętych w źródle przedstawicieli plebsu nowotoruńskiego.

Dla jasności obrazu i wzbogacenia tła podziału zawodowego warto przedstawić jeszcze strukturę zajęć czeladników, a więc grupy najlepiej uchwyconej przez źródło (tab. 2).

Druga grupa zawodowa, którą można przedstawić bardziej szczegółowo, to tragarze. Specjalizację wśród nich ukazuje tab. 3.

Wśród 104 określonych zawodowo przedstawicieli plebsu nowomiejskiego było 27 czeladników (to jest ok. 26% ogółu). Najliczniejszą grupą wśród nich byli czeladnicy szyperscy (6, a więc ponad 22% liczby czeladzi). Ci „schifknechte” to przyszli szyprowie i marynarze. Fakt liczebnej przewagi tej grupy czeladników wśród ogółu ich kolegów świadczy chyba zarówno o rozwoju i wzrastającej roli handlu wiślanego, jak też o wyjątkowej krewkości braci marynarskiej. Toruń spełniał, dzięki Wiśle, ważną rolę w handlu rzeczonym do końca XIV w., kiedy to przewagę pod tym względem uzyskał Gdańsk i Elbląg. Dlatego przewaga liczebna czeladników żeglarskich nad innymi jest w Nowym Mieście Toruniu zupełnie zrozumiała.

Dalszych sześć specjalizacji zawodowych reprezentuje po dwóch czeladników. Specjalności te, to: łąziebnictwo, piekarstwo, rzeźnictwo, ko-

Tabela 2

Struktura zawodowa czeladników Nowego Miasta Torunia w latach 1358—1410 (na podstawie *Liber Proscriptorum...*)

Lp.	Czeladnicy — specjalizacja	Liczba osób
1	Szyperski, żeglarski (schifknecht)	6
2	Łaziebny (baderknecht)	2
3	Piekarski (beckerknecht)	2
4	Rzeźniczy (fleischerknecht)	2
5	Kowalski (smedeknecht)	2
6	Krawiecki (snyderknecht)	2
7	Młynarski (molnknecht)	2
8	Stolarski (tychenerknecht)	1
9	Szewski (schuknecht)	1
10	Piwniczny (kellerknecht)	1
11	„Kornknecht”	1
12	„Herrenknecht”	1
13	„Moncheknecht”	1
14	„Fleckisknecht”	1
15	„Meydeknecht”	1
16	„Schoneknecht”	1
Razem		27

Tabela 3

Specjalizacja zawodowa tragarzy Nowego Miasta Torunia w latach 1358—1410 (na podstawie *Liber Proscriptorum...*)

Lp.	Tragarze — specjalizacja	Liczba osób
1	Tragarze różnych towarów (treger, gemeinetreger)	8
2	Tragarz ziarna (korntreger)	4
3	Tragarz jęczmienia (gerstintreger)	1
4	Tragarz węgla drzewnego (kolintreger)	1
5	Tragarz wełny (wollintreger)	1
Razem		15

walstwo, młynarstwo i krawiectwo. Z pozostałych dziewięciu czeladników, każdy pochodzi z innej branży zawodowej; są to m.in. czeladnik stolarski, szewski itd. Ogółem 27 czeladników reprezentuje kilkanaście specjalności zawodowych, co świadczy o rozwijającej się specjalizacji w rzemiośle nowotoruńskim.

W kodeksie proskrybowanych występuje 27 pachołków (knape) i 1 najemnik (lener). Tych 28 osób stanowi łącznie prawie 27% ogółu omawianych tu przedstawicieli plebsu. Ludzie ci najmowali się zapewne do pewnych prac, ale do jakich — tego źródło nie ukazuje. Jeden z nich określony jest jako „somerknap”¹⁷. Był to więc prawdopodobnie robotnik sezo-

¹⁷ *Liber Proscriptorum Thoruniensis...*, s. 37.

nowy, który latem przybywał do miasta i tu pracował, a jesienią być może wracał do jakiejś pobliskiej wsi, w której zamieszkiwał.

Służących obojga płci mamy w źródle łącznie 26, przy czym w tej kategorii zawodowej mężczyźni stanowią znakomitą większość, bo ponad 92%. Wydaje mi się, że w Nowym Mieście było więcej służących, gdyż mieszczanie zatrudniali przecież znaczną liczbę służby domowej (tu przewagę liczebną miały zapewne kobiety, które rzadziej wchodziły w konflikt z prawem)¹⁸. Służących mieli m.in. rzemieślnicy. W kodeksie proskrybowanych zapisano np. Hensila, sługę pewnego krawca¹⁹ oraz sługę tkacza²⁰. Służącego Mattisa miał pewien woźny²¹, a sługę Nicclosa — nieznanego z nazwiska rybak²². Źródło wymienia też Andrzeja — sługę klasztornego²³. Służący zatrudnieni u rzemieślników prawdopodobnie mieszkali u nich, a pomagając pracodawcom w podstawowych czynnościach zawodowych, być może przy okazji poznawali, choćby w minimalnym stopniu, tajniki ich rzemiosła.

Podobnie jak służących, tak i tragarzy, należy zaliczyć do plebsu²⁴, chociaż ci ostatni, stanowiąc grupę niezbędną w ośrodku rzemieślniczo-handlowym, awansowali z pozycji niewykwalifikowanej siły roboczej niemal do roli rzemieślników cechowych. Niejednokrotnie też jednoczyli się na wzór organizacji cechowej, a swe zajęcia łączyli czasem z pośrednictwem handlowym²⁵. W tej grupie zdecydowanie przeważali tragarze różnych niesprecyzowanych towarów (treger, gemeinetreger), którzy na ogólną liczbę 15 w tej branży, reprezentowani byli przez 8 osób (to jest ponad 53% ogółu). Owi „gemeinetreger” rozstawiali się w różnych punktach miasta, a z czasem każdy z nich obierał sobie stały punkt, gdzie oczekiwał na ewentualnych pracodawców²⁶. Oprócz wymienionych, wśród tragarzy nowotoruńskich mamy nosicieli ziarna (korntreger), jęczmienia (gerstintreger), węgla drzewnego (kolintreger) i wełny (wollintreger). Jak więc widać, specjalizacja wśród tragarzy była daleko posunięta, skoro np. obok nosicieli różnego rodzaju ziarna pojawia się człowiek noszący tylko ziarno jęczmienne.

Kolejna większa pod względem liczebności grupa plebsu nowomiejskiego składa się z sześciu scholarów, a dwie ostatnie osoby z omawia-

¹⁸ B. Geremek, *Problem siły roboczej...*, s. 218.

¹⁹ *Liber Proscriptorum Thoruniensis...*, s. 3a.

²⁰ *Ibid.*, s. 8.

²¹ *Ibid.*, s. 12a.

²² *Ibid.*, s. 27a.

²³ *Ibid.*, s. 32a.

²⁴ K. Fritze, *op. cit.*, s. 162.

²⁵ B. Geremek, *Problem siły roboczej...*, s. 217.

²⁶ *Ibid.*, s. 217.

nych tu przedstawicieli najniższej kategorii społecznej, to goniec i poganiacz była.

Jak wynika z przedstawionej wyżej struktury zawodowej 104 przedstawicieli plebsu Nowego Miasta Torunia, ta kategoria społeczna wykazywała duże zróżnicowanie zawodowe i miała w swych szeregach ludzi o ciekawych niekiedy specjalnościach. O sytuacji ekonomicznej plebsu nowotoruńskiego trudno powiedzieć coś konkretnego, gdyż zachowane źródła nie pozwalają na przedstawienie tego zagadnienia. Można jednak przyjąć, że również w ramach tej kategorii społecznej zróżnicowanie zawodowe pociągało za sobą dysproporcje natury ekonomicznej. Trudno bowiem stawiać na jednym poziomie dochody pracownika najemnego i gońca czy też tragarza i poganiacza była.

Zajmując się plebsem miasta średniowiecznego należy rozważyć dwa inne frapujące problemy. Mianowicie wypada zastanowić się nad liczebnością tej grupy i jej warunkami życiowo-mieszkaniowymi. W miastach średniowiecznych bowiem różnice między plebsem a innymi kategoriami społecznymi przejawiały się na codzień głównie w sposobie odżywiania się i krańcowej odmienności warunków mieszkaniowych²⁷.

Mięsa dla miasta dostarczali rzeźnicy (fleischer). Ale nie wszystkich członków plebsu było stać na zakup lepszych gatunków mięsa. W produkty mięsne zaopatrywali się oni prawdopodobnie u rzeźników określanych w źródłach jako „carnifices” (rakarze). Nawet i to mięso, podrzędniejszego gatunku, było za drogie dla wielu przedstawicieli omawianej kategorii społecznej. Większość ubogich mieszkańców miasta żywiła się raczej rybami, a i tych nie spożywano chyba codziennie. Wydaje się, że najczęściej członkowie plebsu jedli różnego rodzaju kasze oraz inne wyroby zbożowe, pili zaś piwo podlejszych gatunków, a przeważnie chyba wodę. Co do warunków mieszkaniowych, to domy („huse”) były zajmowane przez warstwy bogatsze, plebs zaś wynajmował prawdopodobnie budy drewniane („buden”), a nierzadko gnieździł się w piwnicach („keller”)²⁸.

Ciężko pracujący, źle wynagradzani, marnie odżywiający się i mieszkający w opłakanych niekiedy warunkach przedstawiciele plebsu żyli prawdopodobnie krócej od członków bogatszych kategorii społecznych. Trudna sytuacja materialna ludzi wchodzących w skład plebsu zmuszała ich do szukania doraźnych rozwiązań różnych problemów życiowych,

²⁷ Zob. H. Samsonowicz, *Warunki życia w miastach Prus Królewskich w XV—XVI w.*, *Zapiski Historyczne*, t. 31, 3/1966, s. 146 i n.

²⁸ K. Fritze, op. cit., s. 166 i n., twierdzi, że opłata za wynajęcie budy wynosiła rocznie od 12 do 20 grz., na co nie wszyscy mogli sobie pozwolić i wówczas musieli mieszkać w piwnicach. Osób takich było wiele, gdyż np. w Rostoku w 1410 r. było 258 bud i 224 piwnice zamieszkałe przez plebs. W Wismarze w 1475 r. było 1478 mieszkań w budach i piwnicach, podczas gdy domów mieszkalnych było tylko 577.

a także wpływała na poziom kultury tej warstwy, wskutek czego właśnie nazwiska przedstawicieli plebsu przeważają zdecydowanie na kartach nowomiejskiej księgi proskrybowanych.

Podane wyżej zestawienie, ilustrujące strukturę zawodową plebsu nowomiejskiego, byłoby niekompletne bez uwzględnienia jeszcze jednej grupy zawodowej. Chodzi mianowicie o prostytutki i osoby, które miały z nimi jakieś powiązania natury zawodowej. Właśnie karczmy i piwnice były, obok ulic, głównym terenem działalności zarobkowej przedstawicieli wspomnianej profesji.

W nowomiejskim kodeksie proskrybowanych występują 72 kobiety (jest to 5% ogółu zarejestrowanych w księdze). Większość z nich jest poszkodowana, ale część to osoby oskarżone o poranienie mężczyzn²⁹. Uważam, że mówiąc o kobietach wymienionych w źródle, trzeba wyraźnie oddzielić przedstawione z imienia i nazwiska (niektóre zresztą zapisane są w księdze w wyniku krwawych skutków sprzeczek małżeńskich³⁰) od tych, które znamy jedynie z imienia, i tych, które obok imienia mają wpisane przez prowadzącego kodeks określenie „mulier” lub „femina”³¹.

Być może występujące w źródle Anny, Doroty, Elżbiety, Katarzyny, Małgorzaty, Cecylie, Gertrudy, Jenny i Wojki, to w przeważającej większości służące, ale jednak kilkanaście z nich to prawdopodobnie prostytutki (choćby te określone jako „mulier” czy „femina”). Do karczmy i piwnic przychodziły jednak nie tylko kobiety z ówczesnego półświatka. Przychodziły tam — zapewne wraz z mężami — żony rzemieślników lub przedstawicieli plebsu. Czasem one również padały ofiarą podpiętych biesiadników³².

Byłoby także interesujące, gdybyśmy mogli zidentyfikować nieokreślonych zawodowo mężczyzn, którzy pojawiają się w księdze po kilka

²⁹ *Liber Proscriptorum Thoruniensis...*, s. 4: Jan Briger zraniony został przez niejaką Scharmerynne; s. 11a: Jan Folkil został zraniony przez Annę; s. 21a: Nyclas i jego służąca zranili czterokrotnie szewca Berynga; s. 3a: Maske Neterynne zraniła Jana Plewnera.

³⁰ *Ibid.*, s. 28: Girdrut Bener została zraniona przez swego męża Nyclosa (5 ran).

³¹ *Ibid.*, s. 17: „Item Paulus Welyn est proscriptus pro vulnere testimoniali ex parte unius mulieris dicte Anna”; s. 35: „Item Mattis Anehant [est proscriptus] de vulnere et blut de muliere Anna”; s. 36: „Michel [est proscriptus] de vulnere de Katherine muliere; s. 28a: „Item Ny[colaus] Wesil [est proscriptus de vulnere] de femine Woyka eciam de filia Dorothee”.

³² *Ibid.*, s. 2: „Hannus argillator pro duobus vulneribus testimonialibus ex parte Katherine Crusinne et Else Crusynne”; s. 4a: „Nicclos Pruse et Vromult et Hanke pro homicidio ex parte Margarete et pro mutilacione ex parte Jone, viri predictae Margarethe”; s. 11: „Mertin Pilsener pro tribus vulneribus ex parte Margarete Massowynne”.

razy. Ogółem mamy 48 mężczyzn, którzy zapisani są w kodeksie dwa i więcej razy³³. Trudno jednak powiedzieć coś wiążącego na temat tych ludzi, gdyż nie występują oni w innych źródłach z omawianego tu okresu dziejów Nowego Miasta Torunia.

Awantury karczemne kończyły się poranieniem lub zabójstwem poszkodowanych. Jeżeli chodzi o rannych (pomijając osoby, które otrzymały jeden cios, gdyż stanowią one większość), to ponad 100 ludzi otrzymało dwie rany, 30 osób — po trzy rany, 12 osób — po cztery rany, 7 osób — po pięć ran, 6 osób — po sześć ran, 3 osoby — po siedem ran, a dwie — po osiem ran. W sumie więc 160 mieszkańców Nowego Miasta otrzymało więcej niż jedną ranę. Nie należy dziwić się temu, skoro niektórzy nowotorunianie ranili za jednym razem dwóch³⁴ lub nawet trzech współmieszkańców³⁵. Zdarzały się wypadki poranienia pana i jego służącego³⁶ czy też małżonków³⁷. W występkach brali niekiedy udział bracia³⁸ lub ludzie spokrewnieni ze sobą³⁹. Ogółem mamy w źródle 188 przedstawicieli 74 rodzin plebejskich z Nowego Miasta. Każdą z nich reprezentują przeważnie 2 osoby, ale zdarza się, że niektóre mają w księdze po 4—6, a niekiedy nawet 8 przedstawicieli.

W karczmach gościli też mnisi, których również nie oszczędzano⁴⁰. Za faktem, iż większość awantur odbywała się w karczmach, przemawiają

³³ Koleje ich losów były bardzo różne, na co mamy liczne barwne przykłady w księdze proskrybowanych.

³⁴ Ibid., s. 4a: „Nitze Hoferichter pro vulnere ex parte Nickil Grose et idem pro vulnere testimoniali ex parte Hensil Eychhorn”; s. 24: „Burhart de vulnere de Hannus Prosilgin. Item Burhart de vulnere de Peter Ebirsbach”; s. 37: „Jorge Gyzeler de duobus vulneribus de Nycolaus snyder. Item Jorge Gyzeler de [vulnere de] Andris sartoris”.

³⁵ Ibid., s. 12: „Mertin Beme pro vulnere ex parte Lange Nickil [...] Mertin Beme pro vulnere ex parte Nickil Groecz [...] Mertin Beme ex parte Mathie Knoufil pro vulnere”; s. 16: „Hannus Schoerlink pro censione sanguinis ex parte Krystin Kuelyne. Idem pro vulnere testimoniali ex parte Kyrstin sutoris [...] Hannus Schoerlink pro vulnere testimoniali ex parte Johannis Closterchin”.

³⁶ Ibid., s. 22: „Lange Jacob, servus Sprenzeler, est proscriptus de tribus vulneribus ex parte Nycolai Bozefleisch. Item Jacob [de vulnere] ex parte servi Bozefleisch.”

³⁷ Ibid., s. 30a: „Lorenz gorteler de vulnere Petir de Vryheyt sutoris. Item Lorenz de blut. Item de uxore Petirs.”

³⁸ Ibid., s. 37: „Pawil Buerhempil de duobus lemdis et duobus blut de Nycolaus Bretschin. Item Andris, frater Pawils, de duobus vulneribus et duobus folleist”.

³⁹ Ibid., s. 3: „Hensil Bornkalt pro duobus vulneribus ex parte Hensil carnificis. Hannus Bornkalt pro vulnere ex parte Gerlach Lobeschicz. Hannus Bornkalt pro vulnere ex parte Hensil Kistener et uxoris sue”.

⁴⁰ Ibid., s. 31a: „Nycolaus Kytzel [de vulnere] de monch”.

⁴¹ Ibid., s. 11: „Nycolaus Vortrinkingarte pro vulnere ex parte Cunczkonis Rueffe in der moel”.

dotatkowo dwie wzmianki źródłowe. Jedna z nich mówi, że poraniono człowieka w młynie⁴¹, druga zaś informuje o zranieniu kogoś na ulicy⁴². Proskrypcje stosowano nie tylko za wywoływanie awantur i bójek. Pewnego piekarza wygnano za kradzież odzieży⁴³, a dwóch innych ludzi za potajemne opuszczenie obszaru miasta w porze nocnej⁴⁴.

W księdze proskrybowanych z Nowego Miasta Torunia zanotowano do 1410 r. aż 100 zabójstw. Jest to pokaźna liczba, jeśli wziąć pod uwagę, że jednak nie wszystkie zabójstwa rejestrowano w księdze proskrybowanych. Zabójstw musiało być więcej, niż to wynika z analizy omawianego źródła. Wskazują na to pewne wiadomości z księgi czynszów i księgi ławniczej. Np. w 1372 r. zanotowano w księdze czynszów, że zabójca niejakiego Jana Limpacha, Arnold Lorber, nie został wygnany z miasta, gdyż swą winę „zmazał” pielgrzymkami do Rzymu i Akwizgranu⁴⁵, a prawdopodobnie także opłatą pieniężną na rzecz rodziny zabitego, jak również i władz miejskich. Świadczy to wymownie o klasowym charakterze średniowiecznej sprawiedliwości, która znacznie łagodniej obchodziła się z mogącymi sobie pozwolić na dalekie i kosztowne pielgrzymki pokutne, aniżeli z ubogimi. Z kart księgi ławniczej dowiadujemy się również, że w 1389 r. Cuncze Doryng wrócił z wygnania, na którym przebywał za dokonanie zabójstwa na osobie Lorencza Beme⁴⁶. Banitą był ów Doryng chyba krótko, a pozwolono mu wrócić do miasta, gdyż przysiągł wynagrodzić swój niecny czyn jakąś sumą pieniędzy na rzecz dziecka po zabitym (na ręce opiekuna niepełnoletniego potomka Lorencza). Mamy tu nieco odmienną sytuację aniżeli wyżej, gdyż tym razem winnego skazano na wygnanie, ale wrócił z niego szybko, bo widocznie miał czym „odkupić” swój postępek. Charakterystyczne, że wzmianka o tej sprawie nie znalazła się w księdze proskrybowanych. Inny banita, piekarz Henryk Kuch (powodu jego wygnania niestety nie znamy) w 1397 r. powrócił do miasta, co odnotowano zarówno w księdze ławniczej⁴⁷, jak i w księdze czynszów⁴⁸, ale ani słowa na ten temat nie zapisano w rejestrze proskrybowanych. Ponadto w księdze czynszów mamy dwie wzmianki, z których

⁴² Ibid., s. 9a: „Nicolaus Crossin pro vulnere ex parte Niczkonis' filii Henrici in der gassin”.

⁴³ Ibid., s. 25: „Unus pistor [est proscriptus] de rapina tunice”.

⁴⁴ Ibid., s. 5: „Lorencz, filius Opetcz Dithmari et Hanke Huene ex parte ciuitatis proscripti sunt, quia tempore nocturno valuum fugerunt et aperuerunt ciuitatem”.

⁴⁵ *Zwei Zinsbücher der Neustadt Thorn 1366—1394*, źródło rękopiśmienne, WAP Toruń, kat. II, III 63, s. 21.

⁴⁶ *Księga ławnicza Nowego Miasta Torunia 1387—1450*, wyd. K. Ciesielska, Warszawa—Poznań 1973, nr 45.

⁴⁷ Ibid., nr 177.

⁴⁸ *Zwei Zinsbücher...*, s. 57.

wynika, że nie wszystkie sprawy kryminalne wnoszono do kodeksu proskrybowanych⁴⁹.

Na podstawie przedstawionych tu przykładów można przyjąć, że w Nowym Mieście Toruniu było z pewnością znacznie więcej przestępstw kryminalnych, aniżeli to wynika z zapisów w księdze wygnanych z miasta. Ludzie z bogatszych kategorii społecznych rzadko bowiem trafiali na karty rejestru proskrybowanych, chyba że byli poszkodowani, np. zranieni przez osoby pochodzące z plebsu. Wynika stąd wniosek, że kontakty między warstwą średnią i plebem nowomiejskim istniały, a na gruncie rozrykowo-towarzyskim stawały się po prostu nieuniknione, gdyż karczmy i piwnice były dostępne dla wszystkich, którzy w danej chwili mieli pieniądze i chcieli się zabawić. Nie sugeruję przez to oczywiście, że w miejscach rozrywki następowało zupełne przemieszanie bawiących się przedstawicieli różnych kategorii społecznych. Karczem i piwnic było przecież wiele, ale zlokalizowane były w niewielkiej odległości od siebie. Wśród nich znajdowały się bardziej i mniej ekskluzywne. W każdej z nich podawano trunki różnych gatunków. Ceny ich były bardzo zróżnicowane i uwzględniały możliwości finansowe wszystkich konsumentów. Jeżeli nawet jakaś piwnica była uczęszczana przez ludzi obcych sobie społecznie, to prawdopodobnie osoby z poszczególnych grup społecznych bawiły się oddzielnie. Jednak już sam fakt separowania się członków różnych grup społecznych, nawet podczas zabaw, mógł być źródłem konfliktów nabierających ostrości i gwałtowności pod wpływem dużych ilości wypitego piwa czy wina. Piwnice zresztą znajdowały się, jak wspomniano, blisko siebie i ludzie z różnych kategorii społecznych mogli się spotykać. Odbывało się to zazwyczaj późną porą, a ciemność zdawała się zapewniać bezkarność i wzmagać, podobnie jak wypite trunki, agresywność wychodzących z piwnic gości. To, że często obok zamożnych ludzi, spotykamy w księdze ich służących, wynika prawdopodobnie z faktu, że lepiej było znajdować się w karczmie w towarzystwie, np. służącego, który w razie jakiejś awantury mógł być pomocny swemu panu. Sługę takiego, zależnie od wyniku starcia, albo wyganiano z miasta wraz z pracodawcą, albo też leczono z ran (prawdopodobnie na koszt pana, o ile ten docenił jego starania i oddanie).

Księga proskrybowanych dostarcza również informacji o pochodzeniu mieszkańców Nowego Miasta Torunia. Na przełomie XIV/XV w. przeważali tu licznie mieszkańcy pochodzący z Niemiec i ze Śląska. Ludność polskiego pochodzenia była mniej licznie reprezentowana w Nowym Mieście. Na uwagę zasługuje fakt, że wśród członków kupiectwa i rzemiosła

⁴⁹ Ibid., s. 57 (chodzi o sprawę szewca Burharta) i s. 56 (chodzi o osobę miecznika Piotra). Jednak gdy wcześniej ten ostatni zranił pewnego mężczyznę, zapisano ten fakt w *Liber Proscriptorum Toruniensis...*, s. 5.

nowomiejskiego nie spotykamy na ogół osób pochodzenia polskiego. Jest ich za to wiele wśród przedstawicieli plebsu ⁵⁰.

W księdze proskrybowanych, oprócz wielu nazwisk osób nieokreślonego pochodzenia, mamy 80 nazwisk (lub imion) tak typowo słowiańskich, że nie można zakwestionować polskiego pochodzenia ich posiadaczy. Na kartach księgi natrafiamy m.in. na takie nazwiska i przezwiska, jak: Nycolaus Aleya ⁵¹, Staschke Bor ⁵², Nycolaus Bzruskie ⁵³, Petrus Dymowicz ⁵⁴, Cunot Karas⁵⁵, Andris Kot ⁵⁶, Hannus i Nycolaus Mackosky⁵⁷, Johannes Mandry ⁵⁸, Andreas Nuske ⁵⁹, Thomas Pirskal ⁶⁰, Nycolaus Polny ⁶¹, Bartka Popka ⁶², Gregor Poczantke ⁶³, Steska Przesnos ⁶⁴, Jacob Rankafky ⁶⁵, Staske Skridlo ⁶⁶, Nycolaus Strues ⁶⁷, Johannes i Peter Swin ⁶⁸, Nicolaus Waske ⁶⁹, Peter Wepsr ⁷⁰, Johannes Wydemicz ⁷¹, Jacob Wydre ⁷², Mattis Czaya ⁷³. Należy pamiętać przy tym, że notatek w księdze dokonywał zapewne pisarz pochodzenia niemieckiego. Przedstawieni wyżej ludzie musieli być pochodzenia polskiego, skoro nawet mimo „zabiegów germanizacyjnych” obcego pisarza nazwiska wymienionych nie zatraciły polskiego brzmienia. Zresztą w ośmiu przypadkach pisarz podał przy

⁵⁰ Zob. także: *Die ältesten Willküren der Neustadt Thorn* (c. vom Jahre 1300); (nebst einigen Urkunden und eine Zinsregister), hrsg. von G. B e n d e r, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 7, Danzig 1882, s. 123, gdzie w rejestrze czynszów pochodzącym z ok. 1330 r. daje się zauważyć, że najubożsi podatnicy (nie należeli do plebsu), to ludzie o typowo słowiańskich imionach lub nazwiskach, którzy mieszkali tuż przy murach miejskich, a więc w miejscu mało atrakcyjnym.

⁵¹ *Liber Proscriptorum Thoruniensis...*, s. 36a.

⁵² *Ibid.*, s. 24.

⁵³ *Ibid.*, s. 16.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 18.

⁵⁵ *Ibid.*, s. 4a.

⁵⁶ *Ibid.*, s. 30.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 26a.

⁵⁸ *Ibid.*, s. 15a.

⁵⁹ *Ibid.*, s. 8a.

⁶⁰ *Ibid.*, s. 8.

⁶¹ *Ibid.*, s. 25.

⁶² *Ibid.*, s. 11.

⁶³ *Ibid.*, s. 30a.

⁶⁴ *Ibid.*, s. 15.

⁶⁵ *Ibid.*, s. 30.

⁶⁶ *Ibid.*, s. 10a.

⁶⁷ *Ibid.*, s. 34a.

⁶⁸ *Ibid.*, s. 9a.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 9.

⁷⁰ *Ibid.*, s. 8a.

⁷¹ *Ibid.*, s. 29a.

⁷² *Ibid.*, s. 30a.

⁷³ *Ibid.*, s. 1.

imionach pewnych osób określenia: „polonus”⁷⁴, „polnische”⁷⁵ lub „polensche”⁷⁶. Ta polska grupa etniczna była wyjątkowo bitna, bardzo niewielu jej członków dało się poranić czy też zabić. Ludności pochodzenia polskiego musiało być znacznie więcej, niż to wynika z kart księgi. W przeciwnym razie bowiem przedstawiciele tej grupy, będąc w zdecydowanej mniejszości, częściej bywaliby poszkodowani.

Liczba ludności polskiej zwiększyła się wydatnie prawdopodobnie dopiero z początkiem XV w. Dowodem może być fakt, że w nowomiejskiej księdze ławniczej pojawia się w 1409 r. Heinrich — polski kaznodzieja⁷⁷. Wniosek z tego, iż mieszkańców pochodzenia polskiego było wtedy już tak wielu, że musiał być dla nich osobny (nauczający po polsku) kaznodzieja. Gdzie nauczał ten „polincze predege”, czy ludność pochodzenia polskiego uczęszczała głównie do jednego z kościołów nowomiejskich, czy też miała specjalne kazania — nie wiadomo. Powołanie polskiego kaznodziei to dowód wzrostu znaczenia ludności polskiej, ale fakt dodania przy jego imieniu określenia „polincze”, świadczy dość wymownie o przewadze elementu niemieckiego w Nowym Mieście Toruniu. Pamiętajmy jednak, że poczucie narodowościowe w XIV i XV w. nie było jeszcze tak silne, aby je tu przeceniać.

Na koniec zajmijmy się pokrótce problemem liczebności plebsu nowomiejskiego. Literatura przedmiotu lansuje pogląd, iż ludzie z warstwy plebejskiej stanowili ponad 50% (czasem nawet uważa się, że ponad 60%) ogólnej liczby mieszkańców miasta średniowiecznego⁷⁸. Jak natomiast przedstawiało się to zagadnienie w Nowym Mieście Toruniu? Księga proskrybowanych wymienia, jak wyżej wspomniano, 1400 nowotorunian, z których do plebsu należy zaliczyć jednak tylko 1121 osób (odejmujemy bowiem od ogólnej liczby występujących w kodeksie 279 osób określonych zawodowo, a pochodzących z warstwy średniej).

W tym samym czasie w księgach ławniczej i czynszów odnajdujemy łącznie 1036 osób z wyższych grup społecznych. Jeśli dodamy do tej liczby 279 ludzi z warstwy średniej, zapisanych w kodeksie proskrybowanych, otrzymamy w sumie 1315 osób nie będących członkami warstwy plebejskiej. Przedstawiciele plebsu stanowią więc 46% ogólnej liczby nowotorunian wymienionych w trzech źródłach miejskich do 1410 r. (1121 osób na 2436 ogółem). Ponieważ do dziejów Nowego Miasta (do r. 1410) odnoszą się tylko trzy omawiane wyżej źródła, z których tylko jedno uwzględnia warstwę plebejską, przeto sądzę, iż plebs nowomiejski znalazł częściowe

⁷⁴ Ibid., s. 6, 6a, 9a, 11 i 14 (dwukrotnie).

⁷⁵ Ibid., s. 20.

⁷⁶ Ibid., s. 11a.

⁷⁷ *Księga ławnicza...*, nr 434; „Hinrich polincze predege”...

⁷⁸ Por.: K. F r i t z e, op. cit., s. 157 i n.

jedynie odzwierciedlenie w przekazach źródłowych. Uważam więc, że ustalenia badaczy niemieckich dotyczące liczebności plebsu w mieście średniowiecznym znajdują potwierdzenie także na gruncie miast pruskich. Również i w Nowym Mieście Toruniu członkowie plebsu stanowili ponad połowę ogólnej liczby mieszkańców. Pozbawieni praw obywatelskich, zależni od warstw sprawujących władzę i żyjący w niedostatku członkowie plebsu stanowili warstwę, bez której codzienne życie miasta, jego rozbudowa i wszechstronny rozwój byłyby chyba niemożliwe⁷⁹. Dlatego też członkom tej kategorii społecznej należy poświęcić więcej uwagi przy badaniu dziejów miast średniowiecznych.

Jerzy Przeracki

DIE PLEBEJER IN DER NEUSTADT TORUŃ 1358—1410
IM LICHT DES PROSKRIBIERTENBUCHES

(Zusammenfassung)

Die Geschichte der Neustadt Toruń wurde von der Forschung nur wenig beachtet, obwohl in dem Staatsarchiv Toruń wertvolle Quellen aus dieser Stadt aufbewahrt werden. Dazu gehört das Proskribiertenbuch aus den Jahren 1358—1412. Ähnliche Bücher sind auch in Kraków und in Chełmno bekannt.

Die Vollständigkeit der städtischen Gemeinschaft wird erst durch die Berücksichtigung der sozialen Randbevölkerung bei der Erforschung der sozialen Struktur erreicht. Die Plebejer bildeten nämlich die zahlenmäßig stärkste soziale Schicht, die in einem Handwerks- und Handelszentrum, wie es die Neustadt Toruń war, geradezu lebensnotwendige Rolle spielte. Die meisten Plebejer gehörten, wie es aus der Tabelle 1 hervorgeht, zu den drei sozialen Gruppen an: zu den Gesellen, Knechten und Dienstleuten. Sie bildeten zusammen 77 Prozent der in der genannten Quelle vorkommenden Vertretern der Thorner neustädtischen Plebejer.

Die Feststellungen der deutschen Forscher über die Zahlenmäßigkeit der Plebejer in einer mittelalterlichen Stadt finden auch im Bereich der preußischen Städte ihre Bestätigung. Auch in der Neustadt Toruń bildeten die Plebejer etwa die Hälfte der gesamten Einwohnerzahl. Das zahlenmäßige Übergewicht der Plebejerschicht entsprach aber nicht der sozialen Lage dieser Menschen innerhalb der Stadt. Sie hatten keine Bürgerrechte, lebten vorwiegend in Armut und waren von den machthabenden Schichten abhängig, obwohl ohne sie das tägliche Leben der Stadt, und ihre Entwicklung nicht möglich wären. Bei der Forschung über die Geschichte der mittelalterlichen Städte sollte ihnen eine größere Aufmerksamkeit gewidmet werden, die sie wahrhaftig verdienen.

⁷⁹ Ibid., s. 168 i n.